PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 11
TELEFON 195-52

WYCHODZI
PIĄTEGO I DWUDZIESTEGO
KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK II — WARSZAWA, 20 CZERWCA 1925 — Nr 11—12

NA PROGU PIĘCIOLECIA DZIAŁALNOŚCI
„Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego".

W dniu 13 kwietnia r. b. minęło lat cztery od chwili kiedy na pierwszem zebraniu organizacyjnem przedstawiciele wszystkich istniejących na miejscu zrzeszeń przemysłu graficznego powzięli jednomyślną uchwałę powołania do życia organizacji naczelnej, mającej reprezentować całokształt przemysłu graficznego w Warszawie.

Dzisiaj, gdy zawiązana wówczas „Rada Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego" ma za sobą czteroletnią działalność,—kiedy stoimy w przededniu urzeczywistnienia zamiaru, będącego kulminacyjnym wynikiem organizacji lokalnej, a więc założenia ogólnokrajowego związku naszego przemysłu, — uznaliśmy za wskazane podać do szerszej wiadomości sprawozdanie, zamykające okres przedwstępnych prac organizacyjnych.

Cele programowe.

Regulamin R. P. O. P. G. zadania jej określa jak następuje:

Działalność Rady polega na reprezentowaniu całokształtu przemysłu graficznego w Warszawie, opracowywaniu regulaminów pracy, zawieraniu zbiorowych umów ze związkami pracowników, występowaniu do władz w sprawach dotyczących potrzeb i rozwoju przemysłu graficznego i t. p.

Postanowienia Rady zapadają jednogłośnie. Dla prawomocności uchwał konieczną jest obecność przedstawicieli wszystkich należących do Rady organizacji.

Członkowie Rady przyjmują na siebie odpowiedzialność za ścisłe wykonanie uchwał Rady w łonie swych organizacji.

Skład Rady.

W chwili założenia R. P. O. P. G. przystąpiły do niej:

1.) „Stowarzyszenie Zakładów Graficznych".
2.) „Urząd Starszych Zgromadzenia Drukarzy-Właścicieli",
3.) „Zjednoczenie Zakładów Graficznych",
4.) „Związek Wydawców Dzienników i Czasopism Polskich" oraz
5.) „Koło Właścicieli Zakładów Introligatorskich przy Związku Rzemieślników Chrześcijan".

Każda z wymienionych organizacji delegowała do Rady dwóch przedstawicieli: jednego w charakterze członka i jednego jako zastępcę.

W 1921 r. do Rady weszli pp.:
1.) Bolesław Wierzbicki i Stanisław Strakacz,
2.) Witold Bogusławski i Władysław Gogolewski,
3.) Lucjan Bogusławski i Leszek Kazimierz Straszewicz,
4.) Mieczysław Niklewicz i Marceli-Palemon Magnuski,
5.) Kazimierz Nake-Nakęski i Dzisiewski.



Ś. P. BOLESŁAW WIERZBICKI
Inicjator i pierwszy Prezes „Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego".

W dniu 26 kwietnia 1921 r. Rada ukonstytuowała się, powołując na przewodniczącego p. Bolesława Wierzbickiego i na zastępcę p. Lucjana Bogusławskiego.

Do 1923 r. skład Rady nie uległ zmianom, po za wystąpieniem z Rady w październiku 1922 r. „Koła Introligatorów" i jego przedstawicieli p. p. Nakęskiego i Dzisiewskiego. W kwietniu 1923 r. wystąpił z Rady p. Stanisław Strakacz, na miejsce którego wszedł p. Kazimierz Główczewski. Prezesem obrano ponownie p. B. Wierzbickiego, na wiceprezesa powołany został p. M. Niklewicz.

W dniu 1 czerwca tegoż roku zmarł prezes ś. p. Bolesław Wierzbicki, pozostawiając po sobie szczery żal Rady, której był założycielem i jednym z najgorliwszych propagatorów.

Jako zastępca członka Rady z ramienia „Stowarzyszenia Zakładów Graficznych", którym został po zgonie ś. p. B. Wierzbickiego p. K. Główczewski, wszedł do Rady p. Roman Laskauer.

Wobec zrzeczenia się mandatu wiceprzewodniczącego przez p. M. Niklewicza Rada ukonstytuowała się w czerwcu 1923 r. ponownie. Prezesem został p. Lucjan Bogusławski, wiceprezesem p. Bogusławski Witold.

W międzyczasie wystąpił z Rady p. Władysław

Gogolewski, zastępstwo po którym objął p. St. Strakacz, który następnie w lipcu 1924 r. ustępując ze stanowiska Dyrektora Zakł. Graf. „B. Wierzbicki i S-ka" mandat swój złożył.

W listopadzie 1924 r. ze względu na konieczność przeprowadzenia dłuższej kuracji zgłosił się o urlop p. M. Niklewicz, składając następnie swój mandat w lutym b. r.

W p. p. Niklewiczu i Strakaczu, swych członkach-założycielach, Rada posiadała wybitnych współpracowników, przyjęła więc ustąpienie ich z żalem, a zarazem z nadzieją, że pomyślniejszy zbieg okoliczności przyczyni się do nawiązania dalszej z nimi współpracy.

W czerwcu r. ub. „Zjednoczenie Zakładów Graficznych" wobec wystąpienia z tego zrzeszenia większości członków, którzy przystąpili do „Stowarzyszenia Zakładów Graficznych", przestało należeć do Rady. P. L. Bogusławski został delegowany przez „Urząd Starszych Zgromadzenia Drukarzy Właścicieli", zaś p. L. K. Straszewicz przez „Stow. Zakł. Graf."

W końcu sierpnia 1924 r. złożył dymisję przewodniczący Rady p. L. Bogusławski, motywując swe ustąpienie złym stanem zdrowia i pomimo nalegań Rady, decyzji swej nie cofnął. Przewodnictwo objął wiceprezes Rady p. Witold Bogusławski

Po wyborach dokonanych w marcu 1925 roku skład Rady jest następujący:

Przewodniczący — p. Witold Bogusławski,
Zastępca Przewodniczącego — p. Kazimierz Główczewski,
Członkowie: p. p. L. Bogusławski, T. Galewski, J. Kurnatowski, R. Laskauer i L. K. Straszewicz.

Do lipca 1922 r. Rada mieściła się przy „T-wie Przemysłowców Królestwa Polskiego" (Chmielna 2), poczem przeniosła się do własnego lokalu udzielonego przez ś. p. prezesa B. Wierzbickiego (Chmielna, 59). Od sierpnia 1923 r. sekretarjat Rady został przeniesiony do biura „T-wa Zakupów dla przemysłu graficznego" (Marszałkowska, 143 m. 12) gdzie mieścił się do b. m. Obecnie, wraz z biurem T-wa Zakupów Sekretarjat Rady przeniesiono na ul. **Królewską 10 m. 17.**

Sekretarzem Rady od lipca 1922 r. jest p. Tadeusz Rudnicki.

Prace organizacyjne

Od chwili zawiązania R. P. O. P. G. istniały i działały w Warszawie 3 odrębne organizacje właścicieli drukarń. Dowodziło to rozbieżności poglądów ich członków w sprawach zasadniczej wagi, rezultatem czego były nieskoordynowane wystąpienia, paraliżujące częstokroć zamierzenia jednej grupy przez posunięcia drugiej. Rzecz prosta, że wyniki tego rodzaju stanu rzeczy były ujemne, stało się więc nieodzowną potrzebą ujednostajnienie linji postępowania nazewnątrz.

Ujmując w swoje ręce ster wystąpień zewnętrznych w sprawach ogólnego znaczenia dla naszego przemysłu, Rada uświadamiała sobie konieczność ujednostajnienia zasadniczych poglądów na zagadnienia podstawowe nietylko w gronie swych członków, lecz również poszczególnych organizacji.

Zawdzięczając już to pracy członków Rady w zarządach reprezentowanych przez nich stowarzyszeń, bądź też zebraniom informacyjno-dyskusyjnym, zwoływanym przez Radę, cel ten w znacznej mierze urzeczywistnionym został, umożliwiając Radzie rozwinięcie dalszego działania.

Całkowity ciężar obrony interesów całokształtu przemysłu graficznego złożony został na Radę i stopniowo wszelkie sprawy ogólniejszego znaczenia, będące dotychczas przedmiotem obrad zarządów każdej organizacji zosobna, przekazywane zostały Radzie, na terenie której właściwa praca organizacyjna się ześrodkowała.

W toku prac okazało się, że „Koło Właścicieli Zakładów Introligatorskich", tak pod względem organizacji wewnętrznej, jak małej łączności z naszym przemysłem, do Rady zasadniczych wartości nie wnosi, ani też może z niej korzystać, — co spowodowało wystąpienie Koła z Rady w 1922 r.

Współpracę przedstawicieli Związku Wydawców Dzienników, w szczególności p. Mieczysława Niklewicza, Rada wielce sobie ceniła, doświadczenie wykazało jednak, że interesy przemysłu graficznego, w wydawnictwach pism będącego pomocniczym i w kalkulacji małą odgrywającego rolę, przez większość wydawnictw podporządkowane są interesom dla naszego przemysłu — jako takiego — obcym i Związek ten nie jest w możności uzgodnić z Radą linji taktycznego postępowania.

Nadając Radzie z tytułu swego należenia do niej, pozory większej siły, Związek Wydawców kilkakrotnie swym wyłamaniem się z prowadzonej przez Radę akcji, poważnie ją osłabił.

To też po złożeniu mandatu przez p. M. Niklewicza, Rada nie uważała za stosowne utrzymania dalszego kontaktu ze Zw. Wydawców, przerwanego w październiku r. ub.

„Zjednoczenie Zakładów Graficznych", jak wyżej zaznaczyliśmy, straciło większość swych członków, którzy zapisali się do „Stow. Zakł. Graf." obejmującego oprócz drukarń, litografje i cynkografje. Do „Zjednoczenia" należą jeszcze tylko 3 zakłady (2 większe i 1 mały,) właściciele których dotychczas do Stow. Zakl. Graf. się nie zapisali.

W ten sposób pozostały w R. P. O. P. G. organizacje przemysłu graficznego w ścisłem tego słowa znaczeniu:

„Stowarzyszenie Zakładów Graficznych" i
„Urząd Starszych Zgromadzenia Drukarzy-Właścicieli".

To skonsolidowanie się naszej organizacji znakomicie podniosło jej powagę i znaczenie.

Wystąpienia Rady nazewnątrz — planowe i konsekwentne — sprawiły, iż w społeczeństwie i u Władz, znajduje Rada należyte uznanie, jako rzeczniczka interesów naszego przemysłu.

Uznanie to umożliwiło Radzie wywieranie wpływu w tych wypadkach, kiedy okazało się to potrzebnem i stanowi poważny moment organizacyjny.

Jako organizacja stołeczna, Rada musiała siłą rzeczy podjąć się obrony interesów nietylko warszawskiego, lecz wogóle przemysłu graficznego w Polsce.

Stan ten jednak uważała za prowizoryczny i po ugruntowaniu wewnętrznej organizacji zastanowiła się poważnie nad utworzeniem ogólno-krajowego Związku, będącego dalszym etapem pracy nad zapewnieniem dla naszego przemysłu podstaw do dalszego rozwoju.

Porozumienie osiągnięte przez Radę z organizacjami właścicieli zakładów Graficznych w Wielkopolsce,

CZŁONKOWIE RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE



Prezes *WITOLD BOGUSŁAWSKI*



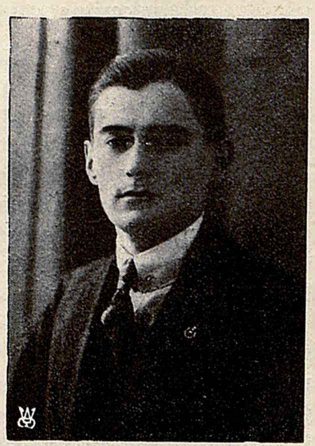
Vice-prezes *KAZ. GŁÓWCZEWSKI*



MIECZYSŁAW NIKLEWICZ



LUCJAN BOGUSŁAWSKI



LESZEK K. STRASZEWICZ



TADEUSZ GALEWSKI



ROMAN LASKAUER



STANISŁAW STRAKACZ

Pomorzu, na Śląsku i w Małopolsce, doprowadziło do Zjazdu przedstawicieli tych organizacji, który się odbył w październiku 1923 r. w Warszawie.

Na zjeździe tym przedyskutowano i przyjęto projekt statutu „Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce", oraz wyłoniono Komisję Organizacyjną, przewodniczącym której został ówczesny prezes Rady p. Lucjan Bogusławski i wiceprzewodniczącym p. Edward Pawłowski, prezes Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią w Poznaniu.

W ciągu 1924 r. prace organizacyjne centralnego Związku nie posunęły się daleko, głównie z powodu braku większych funduszów, przeżywaliśmy bowiem kryzys gotówkowy.

W ostatnich dniach ub. m. na konferencji odbytej przez przedstawicieli R. P. O. P. G. w Poznaniu z tamtejszą organizacją, trudnościom tym dało się zaradzić i wkrótce statut zostanie już zalegalizowany, jak również będzie zwołany Zjazd delegatów, który wyłoni władze Związku.

Rada odbywała posiedzenia plenarne przeciętnie trzykrotnie na miesiąc.

Po za tem przy Radzie funkcjonują stałe Komisje:

Cennikowa,
Regulaminowa,
Rozjemcza,
Egzaminacyjna uczni litograficznych i
Redakcyjna.

Rada zwołuje Walne Zebrania Informacyjne członków należących do niej organizacji przed każdą poważniejszą akcją, jaką zamierza prowadzić. Zebrań takich odbywano 6 — 10 rocznie.

Ze względu na konieczność szerokiego informowania członków, jak również zakładów niezrzeszonych, o swoich pracach. Rada w marcu 1924 r. przystąpiła do wydawania własnego organu p. t. „Przemysł Graficzny" który wychodzi 2 razy na miesiąc.

Na czele Komisji Redakcyjnej „Przemysłu Graficznego" stanął p. Lucjan Bogusławski, któremu pismo zawdzięcza po za energicznem prowadzeniem, szereg rzeczowych i wartościowych artykułów.

Od grudnia ub. r. Rada zaangażowała redaktora w osobie p. Henryka Borkowskiego.

Sprawy robotnicze.

Sprawa płac robotniczych jest dla przemysłu graficznego w Warszawie jedną z najżywotniejszych.

W przemyśle, opierającym, jak nasz, kalkulację wykonywanych robót wyłącznie niemal na kosztach robocizny, wysokość zarobków pracowników decyduje o możnościach rozwojowych.

Potanienie kosztów produkcji przez wprowadzenie najbardziej nowoczesnych urządzeń technicznych, organizację pracy, ochronę celną i t. d., tylko do pewnych granic może wyrównać różnice płac, obowiązujących w pewnych ośrodkach przemysłowych.

Przemysł graficzny w Warszawie znalazł się po wojnie w warunkach anormalnych.

Ośrodek administracji państwowej, którym stała się Warszawa, wykazywał wciąż wzrastające zapotrzebowanie robót drukarskich.

Uruchomienie wegetujących w czasie okupacji zakładów graficznych okazuje się niewystarczającym, powstają więc nowe, wreszcie Rząd postanawia na własną rękę zakładać drukarnie i zakłady graficzne państwowe.

Wynikło stąd ogromne zapotrzebowanie na pracowników drukarskich, liczba których w czasie wojny zmalała, a dopływ młodych sił był prawie zupełnie przerwany.

Wytworzyło to korzystną nader konjunkturę dla związków robotniczych, które niezwłocznie wysunęły żądania podniesienia płac minimalnych. Akcję tę podsycała nierzetelna konkurencja odbierająca sobie wzajem zdolniejszych pracowników przez licytowanie in plus ich zarobków. Smutną rolę odegrał tu ówczesny zarząd Państwowych Zakładów Graficznych, który dezorganizował całe zakłady prywatne, odbierając im wyspecjalizowanych pracowników, których angażował na niebywałych poprostu warunkach.

Akcja ta, następstwa której dziś występują w całej pełni, nie spotkała się odrazu ze zdecydowanym odporem, a raczej opór który stawiały jej organizacje właścicieli był rozbijany przez brak solidarności ze strony ich członków.

Demoralizującem było tu stanowisko Rządu, który względami państwowemi zmuszony, nie przeciwstawiał się żądaniom i akceptował wszelkie podwyżki na wykonywane roboty. W takich warunkach opór właścicieli drukarń słabnął, albowiem najpoważniejszemi były zamówienia rządowe, dobrze płatne, które każdy z zakładów chciał utrzymać lub zdobyć.

Rada, w chwili swego założenia, zastała w Warszawie już płace pracowników graficznych niewspółmiernie wysokie w stosunku do obowiązujących na prowincji.

Po za Warszawę przeniósł się też szereg robót prywatnych, głównie wydawniczych.

Brak jednolitości w postępowaniu niezrzeszonych wówczas jeszcze organizacji właścicieli, doprowadził do powstania na gruncie warszawskim umów o warunkach różniących się między sobą (po za wysokością minimum).

Zdając sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia sanacji, Rada w pierwszym rzędzie postanowiła wnieść pewien ład w chaotyczne dotychczas stosunki, ujmując warunki pracy i płacy w normy regulaminowe.

Po długich i uciążliwych pertraktacjach ze Zw. Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów we wrześniu 1922 r. został przyjęty uzgodniony Regulamin Pracy, obowiązujący wszystkie zakłady stołeczne.

O ile chodzi o wysokość minimalnej płacy tygodniowej, okres „koncesji robotniczych" trwał jednak nadal i pomimo sprzeciwu Rada zmuszoną była przy zawieraniu umowy zbiorowej w 1922 roku zaakceptować po za ogólnie przyjętym regulowaniem co miesiąc płac podług wzrostu kosztów utrzymania zgodnie z orzeczeniem Komisji przy Gł. Urz. Statystycznym jednorazową podwyżkę minimum o 37% i w lipcu 1923 roku zgodzić się na zwiększanie co miesiąc o 2% wskaźnika G. U. S.

Do utrzymanych również przez pracowników koncesji należą też płatne urlopy, dłuższe, aniżeli przewidywane ustawą; większa ilość dni świątecznych; dwutygodniowe odszkodowanie, wypłacane pracownikowi faktycznie powołanemu do wojska, oraz 40% dodatek do płacy składacza ręcznego za pracę na maszynie do składania.

Taki stan rzeczy sprawił, że w chwili stabilizacji waluty, minimum tygodniowe zarobku pracownika graficznego w Warszawie wynosiło 85 zł., wówczas kiedy w Poznaniu — 44 zł., w Krakowie — 54., we Lwowie— 57 zł., w Łodzi — do 50 zł.

W Berlinie płaca pracownika wykwalifikowanego w przeliczeniu na złote wynosiła 38 zł., w Paryżu 32 zł., widzimy więc, że do płac zagranicznych zbliżał się jedynie Poznań, — najbardziej zaś od nich odbiegała— Warszawa.

Tak się rzeczy miały w momencie, kiedy równorzędnie z uzdrowieniem pieniądza nastąpiło przesilenie gospodarcze, sięgające wszystkich dziedzin przemysłu polskiego.

Ustała inflacja, a z nią druk banknotów, tłoczonych na kilka zmian w Państwowych Zakładach Graficznych i w szeregu zakładów prywatnych.

Zamówienia rządowe na mocy okólnika Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego rozesłanego do wszystkich ministerstw i instytucji państwowych, zostają zmonopolizowane przez P. Z. G. i drukarnie państwowe, które zaczynają nadto ubiegać się o zamówienia prywatne, składając oferty o cenach niejednokrotnie niższych od kosztu własnego wykonania roboty.

Jeżeli uwzględni się jeszcze prawie zupełny odpływ robót wydawniczych na prowincję, zrozumiałym będzie fakt, że ostry kryzys, który ogarnął przemysł graficzny w Warszawie spowodował w krótkim czasie zmniejszenie się liczby zatrudnionych pracowników przeszło o 40% (dane Zw. Zaw. Druk.).

Nadzieje na polepszenie były znikome, tembardziej, iż konkurencję z zakładami prowincjonalnymi uniemożliwiała kolosalna różnica płac robocizny, a konkurencja ta stawała się coraz mocniejsza. Klijentela w gwałtownem wzmożeniu poszanowania dla pieniądza, nie ustawała w poszukiwaniu ofert jaknajtańszych i na najdogodniejszych warunkach kredytowych, przerastających możność przemysłu stołecznego. Groźnem „memento" stają się zamówienia na druk książek, poczynione przez księgarzy-wydawców zagranicą (w Wiedniu i Paryżu), na rynku ukazują się też czasopisma polskie, tłoczone w Austrji, Niemczech i Czechosłowacji.

Przesilenie można było zażegnać jedynie przez radykalną naprawę niezdrowych stosunków.

Rada postanowiła też w lipcu r. ub., przy rokowaniach o zawarcie rocznej umowy zbiorowej, do naprawy tej przystąpić i przedłożyła związkom zawodowym pracowników konieczność rewizji in minus minimalnych stawek płac, biorąc za podstawę płace przedwojenne w naszym przemyśle.

Rokowania, prowadzone w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, do rezultatu nie doprowadziły. Pracownicy od dyskusji rzeczowej uchylili się zupełnie i nie wysuwając żadnych argumentów przeciwko propozycjom Rady, stanęli na stanowisku „utrzymania zdobyczy robotniczych", przyczem manifestacyjnie postawili żądanie podwyższenia minimum o 5 zł.

Pertraktacje zostały więc w lipcu r. ub. zerwane, umowa zbiorowa nie zawarta i chociaż w szeregu zakładów pracownicy zgodzili się na pewne obniżenie płac, w większości utrzymano status quo, przyczem wskaźnik statystyczny nie był stosowany.

Zwyżki jednak, jakie G. U. S. wykazał w międzyczasie, skłoniły związki zawodowe do wystąpienia z ponownem żądaniem zatwierdzenia minimum i zawarcia umowy o stosowaniu wskaźnika drożyźnianego.

Rada na propozycje te odpowiedziała, że nie widzi wobec stanowiska, jakie zajęły związki w lipcu, widoków do osiągnięcia porozumienia polubownego. O ile jednak związki wyrażą zgodę na przyjęcie sądu rozjemczego, Rada na orzeczenie sądu się zgadza.

Komisja Międzyzwiązkowa na to nie poszła wobec słabych szans poparcia jej stanowiska przez sąd rozjemczy — chociaż Rada na dowód swej bezstronności sama wysunęła kandydaturę na superarbitra radnego socjalistycznego i członka Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych p. Tadeusza Hołówki, zwróciła się natomiast w kierunku słabego oporu, atakując Związek Wydawców Dzienników.

Związek Wydawców umowy żądanej nie zawarł, trzygodzinny jednak strajk w drukarniach gazetowych spowodował, że wydawnictwa gazet, jak zwykle z „Kurjerem Warszawskim" na czele, na własną rękę umowy ze związkiem pracowników podpisały, akceptując wszystkie jego żądania.

Zachęciło to Komisję Międzyzwiązkową do podobnego wywarcia presji na Radę.

Nie będziemy powtarzali przebiegu strajku półmiesięcznego z końca września i początku października r. ub., szczegółowy opis którego podaliśmy w numerze 10—12 „Przemysłu Graficznego".

Zaznaczamy tylko, że pomimo załamania akcji Rady przez wiele zakładów, zdemoralizowanych uległością wydawców gazet, Rada przeprowadziła swoją tezę poddania się orzecznictwu strony trzeciej, jaką było w danym wypadku Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Umowa zbiorowa, zawarta w październiku r. ub., a ekspirująca 30 czerwca r. b., poraz pierwszy od szeregu lat nie wprowadza podwyżki zasadniczego minimum i ogranicza stosowanie wskaźnika drożyźnianego.

Okres „koncesji robotniczych" minął.

Wracamy do warunków normalnych w życiu gospodarczem. W interesie nietylko przemysłu, lecz i pracowników graficznych leży, ażeby i nasz przemysł oparł się na zdrowych, umożliwiających mu rozkwit, podstawach.

Rada spodziewa się, że przy rewizji umowy zbiorowej, mającej nastąpić w lipcu, spotka się ze strony pracowników z poważniejszem traktowaniem swych postulatów, ze strony zaś swych członków z jednolitem poparciem programu, streszczającego się w zasadzie, że na terenie jednego państwa, w tej samej gałęzi przemysłu, płace robocizny i cennik robót może się różnić w różnych ośrodkach przemysłowych tylko w miarę faktycznych warunków miejscowych.

Zasadę wymienioną przeprowadził Związek Przemysłu Graficznego Państw Europy Północnej, osiągając wyniki zasługujące na to, ażeby nie przechodzić nad nią dłużej do porządku dziennego.

Działalność nazewnątrz.

Jako instytucja powołana do obrony interesów przemysłu graficznego w całej ich rozciągłości, Rada siłą rzeczy stała się rzeczniczką naszego przemysłu wobec władz i społeczeństwa.

Rezultatem szeregu wystąpień i prac Rady jest uznanie jej przez władze i instytucje rządowe, jako przedstawicielstwa zorganizowanego przemysłu graficznego, zasięganie opinji Rady we wszelkich sprawach z przemysłem naszym związanych i zapewnienie bezpośredniego naszego udziału w sprawach, w których jesteśmy stroną zainteresowaną.

Przemysł graficzny uzyskał stąd możność utrzymywania stałego kontaktu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu i brania udziału w komisjach międzyministerjalnych, mających na zadaniu uzgodnienie postulatów przemysłu ze stanowiskiem Rządu.

Z akcji Rady prowadzonych nazewnątrz wymienić należy:

Udział w organizacji Wystawy Polskiej Sztuki Drukarskiej.

W 1922 r. Rada wzięła udział w zorganizowaniu „Wystawy Polskiej Sztuki Drukarskiej" w Kamienicy Baryczków.

Do Komitetu Wystawy wydelegowany został przez Radę p. Witold Bogusławski, którego Komitet powołał na swego skarbnika.

Wystawa zdobyła ogólne uznanie i cieszyła się dość znaczną frekwencją.

Starania o uzyskanie kredytów dla przemysłu graficznego.

Na początku 1923 r. Rada złożyła w Dyrekcji P. K. K. P. i P. K. O. memorjały, wykazujące konieczność uwzględnienia zaniedbywanych dotychczas przez Rząd, potrzeb kredytowych naszego przemysłu.

Przemysł graficzny nie korzystał prawie zupełnie z kredytu dyskontowego, ani też z kredytów na cele inwestycyjne, sytuacja zaś w jakiej się znajdował nie była bynajmniej lepszą od tych gałęzi przemysłu, którym Rząd w zrozumieniu ich potrzeb przychodził z wydatną pomocą.

Starania Rady odniosły ten skutek, że tak P. K. K. P. jak też i Pocztowa Kasa Oszczędności zaczęły udzielać kredytów dla przemysłu graficznego w większej, aniżeli dotychczas mierze, przyczem każdorazowo zasięgały opinji Rady o zdolności kredytowej i możnościach rozwojowych zgłaszających się o kredyty zakładów.

Kredyty te nie były jednak wystarczające, zwłaszcza, iż większość mniejszych zakładów graficznych, nie prowadzącej wzorowej księgowości, nie mogło korzystać z nich bezpośrednio w Banku Polskim i P. K. O.

Banki prywatne, do pośrednictwa których zakłady te musiały się uciec, również tylko w małej mierze mogły zadośćuczynić zapotrzebowaniu.

Ten stan rzeczy skłonił Radę do ponownego przedstawienia postulatów przemysłu graficznego Dyrekcji Banku Polskiego.

W m-cu ubiegłym przedstawiciele Rady złożyli Prezesowi St. Karpińskiemu memorjał, treść którego podaliśmy w Nr. 9 „Przemysłu Graficznego" i otrzymali zapewnienie, że sprawy w nim poruszone, aczkolwiek ze względu na sytuację obecną nie będą mogły być odrazu załatwione w myśl życzeń Rady, mogą jednak liczyć na poparcie Dyrekcji Banku Polskiego.

Poza Bankiem Polskim i P. K. O. do Rady zwracają się o informacje kredytowe prywatne instytucje bankowe i Rada o członkach organizacji należących do niej, udziela niezbędnych referencji.

W marcu 1924 r. Rada zwróciła się z odezwą do ogółu członków, nawołując do subskrypcji akcji Banku Polskiego w stosunku przynajmniej jednej akcji na maszynę drukarską lub litograficzną.

Drogą tą subskrybowano około 400 akcji po 100 zł. każda.

Sprawy celne.

Polityka celna jest jednym z potężnych środków, którymi Państwo może wywierać presję i regulować rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu.

Dla przemysłu graficznego sprawa ceł na maszyny oraz papier, farby drukarskie i inne w kraju nie wyrabiane lub wyrabiane w niewystarczającej jakości albo ilości artykuły pomocnicze — z jednej strony — i ceł na importowane gotowe wytwory przemysłu graficznego — z drugiej, jest pierwszorzędnego znaczenia.

To też Rada dołożyła wszelkich starań, aby uzyskać możność bezpośredniej obrony interesów przemysłu graficznego w tych sprawach.

Rezultatem poczynionych zabiegów było powołanie przedstawicieli Rady w skład Komisji Fachowej do rewizji Taryfy Celnej przy Min. Przem. i Handlu. Przy rewizji Taryfy w roku ubiegłym przedstawiciele nasi zdołali obronić szereg postulatów Rady, wyrażających się w obniżeniu stawek celnych na papier i inne artykuły pomocnicze, oraz podwyższenie cła od wwożonych druków przemysłowych i handlowych, szczególnie kolorowych.

Bliższe szczegóły w swoim czasie ogłaszaliśmy w „Przemyśle Graficznym" (Nr. Nr. 1, 2, i 3). Dodać należy, że Sekretarjat Rady załatwia dla zakładów stowarzyszonych wszelkie starania, związane z uzyskaniem ulg celnych na maszyny sprowadzane z zagranicy.

Z wystąpień innych zaznaczyć należy, iż Rada brała udział w organizowanej w 1924 r. przez Ligę Pracy „Ankiecie o przyczynach drożyzny książki", ostatnio też w podobnej ankiecie zwołanej przez Biuro Badania Cen przy Ministerstwie Skarbu.

Członkowie Rady p. p. L. Bogusławski, St. Strakacz i L. K. Straszewicz należą do Komisji powołanej przez Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego do zbadania gospodarki państwowych zakładów graficznych.

Sprawą gospodarki tej Rada bardzo się interesuje i niejednokrotnie omawianą była ona szerzej na łamach „Przemysłu Graficznego".

Najwyższa Izba Kontroli Państwa zasięgała też naszych informacji, udzielali ich również przedstawiciele Rady podczas konferencji u Pana Prezesa Rady Ministrów.

Obecnie Rada przystępuje do starań celem uzyskania przedstawicielstwa w Naczelnej Radzie Gospodarczej.

Do czasu zwołania pierwszego Zjazdu Delegatów „Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego" Rada upoważnioną została do reprezentowania całokształtu przemysłu graficznego w Polsce i utrzymując kontakt z organizacjami prowincjonalnymi, dokłada starań, aby zawsze, kiedy to jest koniecznem i możliwem, reprezentować nasz przemysł wobec władz i społeczeństwa.

Zamykając niniejsze sprawozdanie, zaznaczamy, że nie obejmuje ono całkowicie prac Rady. Drobniejsze i o przemijającem znaczeniu pominęliśmy, czytelnicy „Przemysłu Graficznego" znajdą je w bieżącym materjale informacyjnym wydanych dawniej numerów wymienionego urzędowego pisma Rady.

Tad. Rudnicki
Sekretarz R. P. O. P. G.

W PRZEDEDNIU POWSTANIA ZWIĄZKU ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO I WYDAWNICZEGO W POLSCE

Na zjeździe przedstawicieli organizacji przemysłu graficznego ze wszystkich dzielnic Polski, odbytym w październiku 1923 roku, uchwalono utworzyć „Związek Organizacyi Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce" instytucję naczelną, obejmującą całą Polskę, celem nawiązania ścisłej łączności między poszczególnemi organizacjami przemysłu, działającemi w obrębie byłych trzech zaborów. Opracowany projekt statutu Związku, ujmujący całokształt zadań i potrzeb przemysłu, został jednomyślnie przez Zjazd przyjęty i zatwierdzony.

Szereg nastręczających się wówczas przeszkód powstrzymał narazie inicjatorów od natychmiastowego zrealizowania tej doniosłej uchwały. Obecnie jednak, kiedy idea ta już dostatecznie dojrzała, a faktyczne przeszkody niemal nie istnieją — kapitalna uchwała Zjazdu zamienia się w czyn, słowo staje się ciałem! A jest już najwyższy czas po temu! Organizowana pod przewodnictwem p. Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu Wł. Grabskiego Tymczasowa Naczelna Rada Gospodarcza rozpocznie swoją działalność prawdopodobnie już na jesieni r. bieżącego. W szeregu przedstawicieli różnych ugrupowań społecznych i przemysłowych nie może wszak zbraknąć przedstawicieli przemysłu graficznego i wydawniczego. A któż go godniej może reprezentować, bronić i popierać jak nie delegaci Związku.

Wobec ważności chwili wzywamy wszystkich właścicieli zakładów graficznych zarówno w Warszawie jak i na prowincji, aby we własnym interesie, nie zwlekając, przystępowali do istniejących organizacji. Powstający obecnie Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce zapewni swym członkom szereg wybitnych korzyści, gdyż zadaniem jego będzie:

reprezentowanie przemysłu graficznego i wydawniczego wobec władz i społeczeństwa, oraz dążenie do wszechstronnego rozwoju tego przemysłu,

stwarzanie ogólnie obowiązujących zasad handlowych tak w stosunku do pokrewnych gałęzi przemysłu, jak i do odbiorców, drogą ustalenia przedewszystkiem norm do obliczania cen za roboty graficzne,

przyjmowanie udziału w rozdziale ewentualnych zamówień rządowych i innych pomiędzy poszczególne organizacje,

zwalczanie podpadających pod kompetencję Związku wszelkich nadużyć oraz nierzetelnej konkurencji,

spółdziałanie w opracowaniu norm, regulujących stosunki pomiędzy pracodawcami i pracownikami, oraz norm, zmierzających do ustalenia warunków pracy i płacy w naszym przemyśle,

spółdziałanie w zakładaniu szkół zawodowych,

wyjednywanie kredytów dla zakładów graficznych, na cele inwestycyjne i ulepszenia techniczne,

udzielanie swym członkom wszelkich porad zarówno prawnych jak i zawodowych,

za pomocą swych ekspozytur handlowych zapewnienie swym członkom możności zaopatrywania się w artykuły potrzebne dla przemysłu graficznego na dogodnych warunkach i po cenach niżej konkurencyjnych,

współdziałanie z czynnikami miarodajnemi w sprawach ustawodawczych, dotyczących przemysłu graficznego i wydawniczego,

informowanie ogółu przemysłowców graficznych o sprawach żywo ich obchodzących za pomocą wydawanego specjalnego pisma, poświęconego zagadnieniom przemysłu graficznego.

Sądzimy, że nawoływania nasze znajdą skuteczny posłuch w szeregach tych, którzy idąc luzem, nie należą dotąd do żadnej organizacji przemysłowej, a dostateczne zrozumienie własnego interesu skłoni ich niewątpliwie do natychmiastowego wstąpienia do jednej z egzystujących organizacji.

Czas też najwyższy, aby zakłady prowincjonalne w b. Kongresówce, jak również w Wileńszczyźnie i na Kresach, które dotąd wcale, lub też w stopniu niewystarczającym są zorganizowane, nie zwlekając zrzeszały się w Wojewódzkie Stowarzyszenia lokalne, aby następnie przystąpić do Związku.

Jeszcze w roku zeszłym w piśmie naszem nawoływaliśmy właścicieli zakładów prowincjonalnych do podjęcia trudu w tym kierunku, ofiarując im z naszej strony wszelką pomoc w formie wskazówek i informacji. Dziś, w chwili powstawania Związku, a w obliczu tworzenia się Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej — nawoływania nasze, ponawiamy, dodając serdeczną koleżeńską radę: „nie zwlekajcie! —

KALKULACJA ROBÓT DRUKARSKICH

patrz Nr. 10 z dnia 20 maja 1925 r.

Przy kalkulowaniu robót na maszyny do składania, kalkulator przedewszystkiem musi brać pod uwagę czytelność rękopisu i dostateczną szerokość wiersza układu.

Jak dalece, powyższe dwa czynniki mogą zaważyć na szali wydajności maszyny do składania, wyjaśniłem to już poprzednio.

Najlepszą naszą kalkulację stawia pod znakiem zapytania, nieustalona u nas dotychczas minimalna wydajność pracy pracownika maszynowego. Zmieniano dwa razy format, trzy razy ustawiano noże i w rezultacie złożono połowę tego, cośmy przewidywali w kalkulacji.

Dla orjentacji pozwolę sobie przytoczyć praktykowane doliczenia za utrudnienia i przerwy w pracy w dwuch ościennych krajach t. j. w Niemczech i w Austrji, które regulują tam wydajność składaczy na maszynach.

1) Składanie na maszynach samą tylko kursywą lub półgrubym obniża wydajność pracy o 5%, czyli że za taki układ klijentowi należy doliczyć tenże procent.

2) Składanie tekstu, w którym kursywa lub półgruby znajdują się w rozrzuconych słowach, liczyć należy klijentowi, jak przy układzie ręcznym, a składaczowi za każde przysunięcie i odsunięcie zastawnika za 10 liter.

3) Szerokość wiersza przy układzie na linotypie musi mieć najmniej 53 litery, przy typografie — 55 liter; przy węższym formacie obniża się wymiar wydajności za każdą literę, nie mieszczącą się w wierszu o 1%.

4) Przepisana wydajność składacza maszynowego zmniejsza się przy układzie w językach obcych o 50%. Procent ten nie jest za wysoki, gdy weźmiemy pod uwagę, że składacza, od którego wymagamy znajomości obcego języka, w większości wypadków, musimy opłacać drożej, więc chociaż wydajność jego czasami nie obniży się o połowę, to jednak różnica kosztów układu obcojęzycznego, dosięgnie bezwątpienia 50%. Przy układzie w językach obcych rękopis powinien być przepisany na maszynie z uwzględnieniem wszelkich akcentów. Jeżeli przy układzie w języku obcym trzeba używać akcentowych matryc ręcznych, to za ich wkładanie, za każdą ręczną matrycę, liczy się 15 liter, co tem bardziej uzasadnia potrzebę doliczania klijentowi 50% do układu w językach obcych.

5) Układ wersalikowy lub cyfrowy lub rozrzucone wśród słów cyfry należy ściągnąć razem i liczyć podwójnie.

6) Za układ z wymienianiem przedmiotów, nazwiskowy i ze skróceniami liczy się nadwyżkę 25%.

7) Za zmianę formatu i stopnia pisma (zmiana otworu odlewowego), względnie za zmianę otworu uniwersalnej formy do odlewania liczy się składaczowi 1000 liter.

8) Za zmianę tylko formatu (zmiana części normującej szerokość formatu)—800 liter.

9) Za zmianę tylko stopnia pisma (jeżeli formy do odlewania niema w kole)—800 liter.

10) Za zmianę magazynu od przodu („Idealka")—250 liter.

11) Za zmianę magazynu od przodu (przy dużych modelach i przy górnym magazynie linotypu dwumagazynowego — 300 lit.

12) Za zmianę magazynu (dolny magazyn w dwumagazynowej i każdy magazyn przy trzymagazynowej maszynie) — 500 lit.

13) Za zmianę magazynu od tyłu — 500 lit.

14) Za wypuszczenie matryc, czyszczenie kanałów, wpuszczenie matryc do magazynu przy „Idealkach" — 2000 liter, a przy większych modelach — 3000 liter.

15) Przy linotypie dwumagazynowym liczy się każde przestawienie magazynu — za 10 liter, przy linotypie trzymagazynowym (z jednym rozbieraczem) — za 50 liter.

16) Przekręcenie koła odlewowego przy linotypie dwumagazynowym liczy się za 20 liter.

17) Układ spacjowany, jeżeli używa się do tego matryc ręcznych, liczy się 300% dodatku.

Przy składaniu na typografie, mają zastosowanie następujące obniżenia wydajności w pracy składacza:

1) Za zmianę formatu bez przestawienia noży liczy się 600 liter.

2) Za zmianę formatu z przestawieniem noży — 900 liter.

3) Przy typografie o dwóch literach za wymianę szyny — 300 lit.

4) Za zmianę ruchomej formy do odlewania — 300 lit.

5) Za czyszczenie kosza — 300 lit.

6) Za zmianę matryc — 4200 liter.

7) Za zawieszenie każdej pojedyńczej matrycy liczy się 15 liter, przy typografie o dwóch literach — 18 lit.; przy większej ilości słów za każdą głoskę 25 lit., przy typografie o dwóch literach — 30 liter.

8) Wiersze z mieszanem pismem przy typografie o dwóch literach liczy się podwójnie, nawet wówczas, jeżeli cały wiersz złożony jest drugiem pismem.

Powyżej starałem się wyliczyć mniej więcej wszystkie te utrudnienia i przerwy w pracy, za które musimy, jako ekwiwalent, obniżyć żądaną od składacza maszynowego wydajność pracy. W niektórych wypadkach, przy robocie dobrze skalkulowanej, straty pokrywa nam klijent, lecz w większości, płacimy za nie z własnej kieszeni, jeżeli hołdujemy błędnej, lecz przyjętej na rynku drukarskim w Warszawie, zasadzie, że za 1000 liter, wykonanych na maszynach do składania należy liczyć klijentowi dużo taniej, niż za też same 1000 liter, złożone ręcznie.

Że zdanie moje pod tym względem nie jest odosobnione, powołam się na odnośny ustęp z „Polskiego Cennika Drukarskiego" wydanego w kwietniu 1922 r. przez Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu, który dosłownie przytaczam: „zestaw (układ) maszynowy liczy się jak zestaw ręczny, ponieważ korzyści osiągnięte z jednej strony przez wzmożoną produkcję, giną z drugiej strony z powodu kosztownego utrzymania maszyn, dalej z powodu wyższych płac składaczy maszynowych, opał, siłę zapędową i wreszcie przez ogromne koszta reparacyjne w razie defektów".

Wydawcy, rozumiejąc korzyści szybkiego ukazania się książki na rynku księgarskim, nie wnikają, z jakim olbrzymim nakładem kosztów drukarz książkę tę wykonywa. Cenę za układ trzeba podać konkurencyjną, obliczoną przy pracy dziennej, a maszyny do składania zatrudniać dzień i noc, bo robota pilna i termin dostawy krótki. A dodatki pracownikom za pracę wieczorową i nocną wynoszą: od godz. 7 wiecz. do 12 w no-

cy — 30%, a od 12 w nocy do 7 rano — 60%. Który z wydawców zgodzi się na takie doliczenia do oferty? Nie tylko żaden nie dołoży za pośpiech, lecz postara się przy ostatecznym obrachunku coś utargować, bo „konkurent chciał tąż samą robotę wykonać za jeszcze niższą cenę".

To są stosunki anormalne i jeżeli właściciele zakładów drukarskich nie będą im przeciwdziałać solidarnie, przemysł drukarski nietylko, że nie będzie się rozwijał, lecz w bardzo szybkiem tempie chylić się będzie ku upadkowi.

C. d. n. *Roman Mathia.*

PROJEKT KONKURSU SKŁADACZY

Wiele mówi się u nas o wydajności pracy w drukarstwie, rozlegają się ze strony przemysłowców utyskiwania, iż przed wojną było lepiej, lub obecnie jest lepiej, lecz nie u nas, a zagranicą.

Przyznać należy, że wydajność pracy, poza czynnikami natury psychicznej, indywidualnej pracowników, poza objawem, występującym jako zjawisko zbiorowe czasów powojennych, w niemałym stopniu zależną jest od doskonałości urządzeń technicznych i organizacji pracy w zakładzie.

Kwestję tak zwanej czytelności rękopisów, o której wyłącznie zamierzam tu mówić, zaliczyć można do ogólnych warunków organizacji pracy.

Sprawa ta, która u nas nie rychło uregulowana zostanie w ten sposób, że klijentela dostarczać będzie drukarniom wyłącznie rękopisy zupełnie czytelne, pisane na maszynach, winna na razie znaleźć rozwiązanie w formie rozklasyfikowania rękopisów na kilka kategorji (przynajmniej na trzy), wyrażających stopień ich czytelności, a co za tem idzie i stopień wartości złożenia. Nieczytelny rękopis w wysokim stopniu utrudnia pracę składacza i w wielu wypadkach jest poważnym motywem, uzasadniającym i usprawiedliwiającym małą wydajność jego pracy.

Ujemne skutki rękopisów nieczytelnych szczególnej jaskrawo występują przy składaniu na linotypie t. j. na maszynie, której pierwszym zadaniem jest wielka wydajność.

Przeciwdziałanie temu utrudnieniu w sensie nieprzyjmowania przez drukarnie rękopisów nieczytelnych i żądania od klijenteli rękopisów przepisywanych na maszynie, jak to ma miejsce zagranicą, nie może być u nas odrazu i w całej rozciągłości stosowane. W wielu wypadkach sprzeciwiało by się to interesom poszczególnych zakładów, a tego rodzaju zbyt kategoryczne żądania mogłyby ich narazić na poważne straty.

I mówiąc wyłącznie o czytelności rękopisów, a nie poruszając innych czynników organizacji pracy, stwierdzić należy, że składacz niejednokrotnie stoi pod niesłusznym zarzutem małej wydajności, a właściciel zakładu, o ile w kalkulacji danej roboty nie uwzględnił stopnia czytelności rękopisu, ponosi stratę. Słusznem więc będzie jeśli w kosztorysach uwzględnimy stopień czytelności rękopisu, i zażądamy specjalnych dopłat przy rękopisach nieczytelnych, jako ekwiwalentu za utrudnioną robotę wymagającą więcej czasu.

Jednak dopłat tych nie można obliczać i stosować „na oko".

Dążąc do stworzenia ogólno krajowego cennika robót drukarskich, opartego na ścisłych wyliczeniach norm płacy i dokładnej racjonalnej kalkulacji, należy również i w poruszonej sprawie różnic w rękopisach, stosować normy oparte na wyliczeniach dokładnych. Aby te normy wynaleźć, należy oprzeć się na dostatecznie obfitym i poważnym materjale statystycznym. Taki materjał można osiągnąć drogą przeprowadzenia zbiorowych badań w wielu zakładach drukarskich.

W tym celu proponował bym zorganizowanie specjalnego konkursu dla składaczy przedewszystkiem maszynkowych później ręcznych. Każdy uczestnik konkursu wykonał by pracę trzykrotnie: 1) z rękopisu wzorowego, 2) ze średniego i 3) z mało czytelnego.

Warunki pracy konkursowej dla każdego składacza winny być ściśle ujednostajnione. Rezultat pracy dokonanej w ciągu określonego czasu obliczony być winien przez komisję. Konkursowi zwycięzcy otrzymali by nagrody za prace wykonane najszybciej i z najmniejszą ilością błędów.

Z zebranego tą drogą materjału statystycznego, łatwo już można wypośrodkować współczynniki, jakie przemysłowcy winni stosować przy kalkulacji w zależności od stopnia czytelności rękopisu.

Ten materjał statystyczny, rzecz prosta, był by również teoretycznym wskaźnikiem średniej wydajności pracy.

Podobny konkurs, prawidłowo zorganizowany i przeprowadzony przez specjalnie powołaną do tego celu komisję, w praktycznym swym wyniku dał by przemysłowcom ścisłą tabelę dopłat za stopień czytelności rękopisu, zaś dla składaczy był by polem do wykazania swej sprawności zawodowej, a także oceną, czy pod tym względem możemy równać się z przemysłem europejskim, czy też, być może, przewyższamy go, lub stoimy niżej i o wiele.

Rzucam ten szkic projektu by zainteresować nim najszersze sfery zarówno przemysłowców jak i pracowników. Przy odrobinie dobrych chęci nie jest on trudny do zrealizowania. *L. B.*

NORMALIZACJA FORMATÓW PAPIERU

Polski Komitet Normalizacyjny w dniu 11 maja 1925 r. zwołał konferencję w sprawie normalizacji formatów papieru.

W konferencji uczestniczyli pp. E. Natanson i T. Czerniejewski, przedstawiciele Związku Zawodowego Papierni Polskich; Z. Arct, przedstawiciel Związku Polskich Księgarzy i Wydawców; inż. Stanisławski delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz następujący członkowie Komisji Ogólnej Komitetu Technicznego: pp. Gembarzewski, Mikulski, Pietraszewicz, Rogiński.

Przewodniczył p. inż. red. Cz. Mikulski.

Po zreferowaniu genezy projektu, ogłoszonego w „Przeglądzie Technicznym" Nr. 4/25, oraz stanu sprawy normalizacji papieru zagranicą, przez prof. Rogińskie-

go, który zaznaczył m. in., że formaty proponowane w projekcie, przyjęte już zostały, albo mają być przyjęte przez Komitety normalizacyjne szwajcarski, belgijski, niemiecki, austrjacki, węgierski, norweski, czeski i holenderski, a więc mają wszelkie szanse do stania się normą międzynarodową — odczytano i przedyskutowano nadesłane do Biura Komitetu opinje w sprawie tego projektu. Mianowicie, przychylnie bez zastrzeżeń wypowiedziała się Rada połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego. Również przychylną opinję zgłosiła Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów.

Dłuższy artykuł, podkreślający korzyści płynące z normalizacji, oraz przemawiający za aktualnością tej sprawy w Polsce, został ogłoszony na długo przed opublikowaniem projektu Komitetu Technicznego na łamach czasopisma „Grafika Polska" (czerwiec, 1923), proponowano tam projekt prawie identyczny z projektem Komitetu, oparty na normach niemieckich.

Natomiast nieprzychylne raczej stanowisko zajął w tej sprawie Związek Zawodowy Papierni Polskich, uzasadniając je obawą, że publiczność nie zaakceptuje nowych formatów, jako b. znacznie różniących się od będących obecnie w użyciu, oraz trudnościami praktycznemi wynikającemi z tego, że zarówno drukarnie jak i papiernie posiadają maszyny o pewnych rozmiarach (szerokościach), które w przeważnej liczbie wypadków nie odpowiadają szerokości normalnych szeregów.

Stanowisko to uzasadniał w dłuższem przemówieniu p. dyr. Natanson, podkreślając raz jeszcze, iż zdaniem Związku Zaw. Papierni Polsk. szeregi normalne nadają się jedynie dla papierów drukowych (książek, czasopism), natomiast nie nadają się zupełnie do papierów piśmiennych (jak zeszyty szkolne, papiery kancelaryjne i t. d.). Co się tyczy jednak papierów drukowych, to mówca jest zdania, iż w przeważnej większości maszyny drukarskie, pracujące u nas w kraju, nie byłyby dobrze wyzyskane w razie przyjęcia tych formatów.

P. inż. Stanisławski zaznaczył, iż należałoby właściwie oczekiwać ze strony przemysłu papierniczego jaknajszczegółowszego wyjaśnienia, czy proponowane przez Komitet formaty wyzyskałyby całkowicie szerokość posiadanych w kraju maszyn papierniczych, podkreślając, iż ta rzecz jest zasadniczą i nie może być z żadnej innej strony wyjaśnioną, lecz jedynie przez przedstawicieli przemysłu papierniczego.

P. dyr. Natanson wyjaśnił, iż sprawa normalizacji papieru była na kilku posiedzeniach Zw. Zaw. Papierni Polsk. rozpatrywaną, jednak poruszona przez inż. Stanisławskiego kwestja nie była wszechstronnie rozważaną i zobowiązał się przeprowadzić w tej sprawie ankietę wśród wszystkich członków Związku, podkreślając jednak raz jeszcze, iż dla papierni ważnym jest czynnik stosunku publiczności do nowych formatów papieru, że wytwórcy muszą się liczyć w tym wypadku przedewszystkiem z wymaganiami odbiorców.

Stanowisko nieprzychylne zajął również p. Z. Arct, jako przedstawiciel Związku Polskich Księgarzy - Wydawców; p. Arct zaznaczył, iż drukowanie na większych formatach, niż te, których używamy obecnie, a takiemi są naogół formaty proponowane, wpłynie na podrożenie książki (a w pierwszym rzędzie na podrożenie podręcznika szkolnego), gdyż będą musiały być stosowane większe marginesy, a prócz tego oprawa będzie kalkulowała się drożej. P. Arct nadmienił również, iż zdaniem jego normalizacja formatów nie jest pożądana ze względów estetycznych, że artysta rysownik dobiera ilustrację do formatów książki, i nie może tu być zabardzo krępowany.

W dłuższej dyskusji, która rozwinęła się w dalszym ciągu, polemizowano z powyższemi wywodami; podkreślono mianowicie, iż nie może być powodem sprzeciwiania się normalizacji obawa walki z przyzwyczajeniem się odbiorcy do dawnych formatów, gdyż można i należy liczyć na to, że przyzwyczai się on również dobrze do nowych; że dla odbiorcy drobne różnice wymiarów papieru wogóle nie grają roli, chodziłoby mu jedynie o to, aby te wymiary były zawsze jednakowe dla papierów przeznaczonych do jednakowego użytku i że sprawa nieprzystosowania maszyn istniała niewątpliwie i zagranicą, że jednak tam nie stanowiła niezwalczonej przeszkody dla wprowadzenia nowych formatów (natomiast zagranicą podnoszona była ze strony papierni inna trudność, a mianowicie konieczność przerabiania i zwiększania składów papieru w okresie przejściowym); dalej podnoszono, iż maszyny drukarskie pracujące u nas sprowadzane są z zagranicy, więc siłą rzeczy w niedługim czasie, na skutek przyjęcia na zachodzie nowych formatów papieru, maszyny będą do nich dostosowane, i choćbyśmy nie zdecydowali się na te formaty, będziemy musieli te maszyny sprowadzać, więc lepiej zawczasu zdecydować się na normalizację; wreszcie jeżeli chodzi o względy estetyczne, to zawsze to, co piękne i co ma zadawalniać indywidualne gusty— musi być droższe, ale wyrób przeciętny normalny jest tani, więc wprowadzenie normalnych formatów nie przesądza tego, że na zamówienie i po cenach odpowiednio wyższych można produkować każdy format, jakiego zażąda odbiorca.

W wyniku dyskusji postanowiono:

1. Zwrócić się o wypowiedzenie się w sprawie normalizacji papieru

a) do M-stwa W. R. i O. P. z tem, czy M-stwo uznałoby za stosowne wydać okólnik, nakazujący używanie zeszytów szkolnych nowego formatu;

b) do M-stwa Spraw Wewn., jako jednego z największych konsumentów papierów kancelaryjnych, z tem, czy byłoby skłonne uznać nowe formaty za zalecone do użytku w podwładnych urzędach;

2. Przeprowadzić ankietę wśród zakładów posiadających maszyny drukarskie w celu skonstatowania, czy maszyny te będą należycie wyzyskane.

3. Zwołać drugą konferencję z udziałem przedstawicieli wymienionych Ministerstw, przedstawicieli prasy, oraz tych organizacji, które były reprezentowane na pierwszej konferencji.

P. dyr. Natanson zaznaczył jeszcze, iż mógłby przygotować inny projekt normalizacji formatów papieru, bardziej przystosowany do naszych warunków i który zdaniem mówcy, miałby większe szanse do przyjęcia się na naszym gruncie. Rozpatrzenie tego wniosku odłożono do następnej konferencji.

EKSPOZYTURA HANDLOWA ZORGANIZOWANEGO PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

Z inicjatywy i staraniem grona właścicieli zakładów graficznych w Warszawie, w lutym 1921 roku zorganizowanem zostało Towarzystwo Zakupów dla Przemysłu Graficznego (spółka z ograniczoną poręką), mające za zadanie handel artykułami używanemi we wszystkich gałęziach i rodzajach przemysłu graficznego.

W październiku 1923 roku Towarzystwo przekształconem zostało na Spółkę Akcyjną z kapitałem zakładowym 300,000,000 Mk.

Zarząd Spółki stanowili wówczas: pp. Witold Bogusławski, Piotr Laskauer, Alojzy Jan Gogolewski, Stanisław Sączewski, Kazimierz Główczewski i Stanisław Strakacz.

Kryzys finansowy, jaki w związku z przeprowadzoną sanacją skarbu i wprowadzeniem stałej waluty złotowej, w 1924 roku objął nasz kraj, — nie mógł nie odbić się ujemnie na działalności T-wa. W tym czasie wiele instytucji i przedsiębiorstw handlowych zmuszonych było bądź do całkowitej likwidacji bądź, też, przez reorganizację i łączenie się z innemi przedsiębiorstwami, szukać dróg, mogących umożliwić im przetrzymanie tego ciężkiego okresu. T-wo Zakupów dla Przemysłu Graficznego najgorsze miesiące 1924 roku szczęśliwie przetrwało dzięki zarówno poparciu udziałowców jak i wzmożonej pracy kierowników i personelu Towarzystwa. Wielkim atutem, umożliwiającym to zwycięskie wyjście z ciężkiego położenia było również to, że Spółka opierając się jedynie na własnych siłach nie korzystała z żadnego zewnętrznego kredytu.

Obrót spółki w pierwszem półroczu 1924 roku wyniósł zł 77.329, — w drugiem zaś wzrósł już do sumy zł 145.569.

T-wo otrzymało przedstawicielstwo pierwszorzędnej fabryki farb drukarskich, litograficznych i offsetowych firmy Springer i Möller w Lipsku (Leutsch) i berlińskiej fabryki płyt cynkowych p. f. Leopold Jastrow, która wyrabia płyty polerowane do maszyn offsetowych i do klisz cynkograficznych w wymiarze 50 × 65 cm, przy grubości 1,75 mm.

Celem rozszerzenia swej działalności na inne dzielnice państwa, T-wo Zakupów zorganizowało i uruchomiło zpoczątkiem r. b. we Lwowie własną ekspozyturę, której skład zaopatrzono w poważne ilości artykułów niezbędnych dla drukarń i litografji.

Na dorocznem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów odbytem w dniu 28 marca r. b. wobec widocznego rozwoju T-wa i niezaprzeczonych korzyści, jakie ono zapewnia nietylko akcjonarjuszom lecz i wszystkim swym odbiorcom, jednomyślnie uchwalono powiększyć kapitał zakładowy z pierwotnej sumy 24.000 zł do sumy 120.000 złotych. Władze T-wa na pomienionem walnem zgromadzeniu ukonstytuowały się jak następuje: prezes p. Witold Bogusławski, wiceprezes p. Piotr Laskauer, członkowie: pp. Kazimierz Główczewski, Jan Alojzy Gogolewski, Włodz. Cieśliński, Leszek Straszewicz, Zbigniew Koziański i Dyrektor Edward Wickie. Komisję rewizyjną tworzą pp. Jan Tatarkiewicz, Tadeusz Galewski, Adam Tarczyński, Wacław Klim i Józef Leśniewski.

Prócz działalności nawskroś handlowej, T-wo Zakupów dla Przemysłu Graficznego chętnie udziela wszelkich porad i wyczerpujących informacji technicznych, na co zwracamy uwagę przedewszystkiem zakładów prowincjonalnych.

* * *

Po czteroletniej egzystencji tej placówki i zreasumowaniu dotychczasowych wyników jej działalności, wypada nam pod adresem jej inicjatorów, założycieli i kierowników wyrazić słowa rzetelnego uznania i gorącej zachęty do dalszej owocnej pracy.

Jednocześnie zwracamy się z apelem do jaknajszerszych kół właścicieli i zarządów zakładów graficznych o popieranie swemi licznemi zamówieniami tej instytucji.

Prowadząc na szeroką skalę dział handlu papierami wszelkich gatunków, oraz mając do dyspozycji zawsze obficie zaopatrzone składy w farby drukarskie, litograficzne i offsetowe najprzedniejszego gatunku, jak i we wszelkie artykuły branży graficznej, — Towarzystwo Zakupów, zarówno dobrocią dostarczanych artykułów jak i konkurencyjnemi cenami jest w stanie sprostać wszelkim wymaganiom swych odbiorców.

Historja powstawania i rozwoju podobnych ekspozytór handlowych w innych branżach przemysłu krajowego poucza nas dokładnie, jak dzięki zainteresowaniu się i solidarnemu poparciu przemysłowców danej branży, ekspozytury te znakomicie się rozrastały. Przykładem służyć może działalność handlowa spółdzielni. Zw. Zawodowego Techników Gorzelniczych, Zw. Polskich Przemysłowców Metalowych, Zw. Producentów Tektury Smołowcowej, Właścicieli Browarów i wielu innych organizacji przemysłowych.

Ekspozytury handlowe skutecznie popierane przez przemysłowców przeznaczają z osiąganych zysków pewien odsetek na cele organizacji przemysłu i stanowią w ten sposób podwalinę egzystencji tych organizacji. Śmiało rzec można, że sukcesy, jakie zorganizowany przemysł wielu branż osiągał na polu ekonomiczno-gospodarczem, w dużej mierze przypisać należy finansowemu poparciu czerpanemu z własnych instytucji handlowych.

Żywimy nadzieję, że i nasza placówka handlowa zyskując coraz szersze poparcie przemysłowców graficznych, stanie na takich podstawach finansowych, które dozwolą jej przeznaczać część swych zysków na cele natury społecznej, a więc w pierwszym rzędzie na cele związane z rozwojem przemysłu graficznego, któremu służy.

RZĄD INTERESUJE SIĘ DROŻYZNĄ KSIĄŻKI POLSKIEJ

W biurze badania cen przy Ministerstwie Skarbu, w dniu 30 maja r. b. odbyła się ankieta ustna w sprawie drożyzny książki polskiej.

Zebrani rzeczoznawcy omawiali przyczyny, wywołujące to fatalne zjawisko oraz zastanawiali się nad środkami, jakie ewentualnie należałoby zastosować w celu obniżenia kosztów produkcji książki.

Obradom przewodniczył kierownik biura badania cen p. Browiński. Z ramienia Związku księgarzy wydawców uczestniczyli pp.. Zygmunt Arct i profesor Piątek, oraz z ramienia Rady połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego w Warszawie p. Tadeusz Galewski.

W toku obrad p. Arct scharakteryzował główniej-

sze przyczyny dzisiejszej drożyzny książki i ujął je w następujące punkty:

podrożenie druku,
„ cennika introligatorskiego,
„ papieru,
„ płac pracowników księgarskich.
„ kredytu,
podwyższenie podatków i świadczeń społecznych (w szczególności wprowadzenie podatku obrotowego).

Analizując każdy z powyższych punktów, zebrani stwierdzili, że główną przyczyną drożyzny książki jest niewątpliwie znaczne, w stosunku do cen przedwojennych, i niewspółmierne do innych branż, podrożenie robocizny drukarskiej i introligatorskiej.

Składacz przed wojną zarabiał średnio 60 rb. miesięcznie, co w przerachowaniu na złote wynosi zł. 159.60. Obecnie minimum składacza ręcznego wynosi zł. 417.70. Porównanie tych dwóch cyfr, wyrażające się zwyżką 161% nie odzwierciadla istotnego stanu rzeczy. Aby otrzymać faktyczną procentową zwyżkę obecnych płac w porównaniu z przedwojennemi należałoby wziąć pod uwagę jeszcze dwa dodatkowe czynniki, mianowicie zmniejszenie ilości godzin pracy oraz zjawisko obniżenia się wydajności pracy. Aby ściśle odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu zmniejszyła się wydajność pracy, należałoby rozporządzać bardziej obfitym materjałem statystycznym, niż go obecnie posiadamy. Dla uniknięcia więc błędu, współczynnika tego, który przypuszczalnie może się wahać od 5 do 10% nie wprowadzamy zupełnie do rachunku; natomiast mając na uwadze zmniejszenie się ilości godzin pracy, po przeprowadzeniu ścisłego obliczenia, w końcowym rezultacie otrzymujemy cyfrę **266**, która jest procentowym wskaźnikiem podrożenia robocizny drukarskiej w porównaniu z płacami przedwojennemi.

Przedstawiciel Rady P. O. P. G. p. Tadeusz Galewski, mówiąc o kosztach robocizny zaznaczył, że chociaż płace drukarskie w Warszawie są znacznie wyższe niż w innych miastach Polski, to jednak w wielu wypadkach można było stwierdzić, że drukarnie warszawskie kalkulują taniej niż drukarnie w innych dzielnicach kraju, posiadające niższy cennik robocizny. Na taki objaw mogło wpłynąć oczywiście wiele różnorodnych czynników. Mógł on być tak dobrze wynikiem lepszej organizacji pracy, większej wydajności nowoczesnych maszyn i urządzeń technicznych w poszczególych zakładach, jak i rezultatem niedość skrupulatnie prowadzonej kalkulacji, lub w sporadycznych wypadkach świadomem pójściem na straty. Jednak mając na uwadze, że tego rodzaju wypadki niskiej kalkulacji zakładów warszawskich dały się zauważyć już wielokrotnie — zjawisko to raczej poczytanem być winno za objaw dobrej woli i wysiłku drukarzy warszawskich, dążących w miarę swych środków i sił do obniżenia ceny słowa drukowanego.

Jeśli dzisiaj w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie, mamy tak wysokie płace drukarskie, to żadną miarą obwiniać o to nie można Organizacji przemysłowców graficznych.

Obecny stan rzeczy jest konsekwentnym wynikiem całego szeregu zjawisk, które wychodzą poza sferę działań i wpływów organizacji i są zjawiskiem natury ogólno społecznej.

W pierwszych latach istnienia Państwa Polskiego warszawski przemysł graficzny musiał dostarczać wielką ilość druków dla nowopowstałych biur i agend Ministerjalnych. Również wzmożony ruch przemysłowo-handlowy w stolicy wywołał duży napływ zamówień drukarskich. Związki zawodowe pracowników skwapliwie korzystały z nadarzającej się okazji i stale żądały nowych podwyżek płac, nieraz nawet niezależnie od wykazów komisji statystycznej, dla badania wzrostu drożyzny.

Wszelka opozycja Organizacji przemysłu graficznego była bezsilną wobec stanowiska ówczesnych czynników rządowych, a specjalnie Państwowych Zakładów Graficznych, które do druku banknotów potrzebowały coraz większych zastępów pracowników i odrywały ich od warsztatów prywatnych, przelicytowując ich cenę.

Rada P. O. P. G. wielokrotnie składała wówczas memorjały sferom decydującym i publikowała na łamach „Przeglądu Graficznego" poglądy swe na tę sprawę, ostrzegając przed szkodliwemi następstwami takiego stanu rzeczy, — lecz wystąpienia te były bezskuteczne.

Przewidywania Rady P. O. P. G. sprawdziły się w zupełności z chwilą wprowadzenia złotej waluty. Dziś książka polska jest wielokrotnie droższą od książki zagranicznej, a przez to niedostępną dla szerokich mas czytelników. A że główną tego przyczyną jest nadmiernie droga robocizna — same cyfry dobitnym służą dowodem.

Zebrani na konferencji rzeczoznawcy wysunęli, następujące środki zaradcze, zastosowanie których przez Rząd mogłoby choć częściowo przeciwdziałać złu: 1) zniesienie podatku obrotowego od książki polskiej, którym to podatkiem książka jest obciążona trzykrotnie, gdyż raz go płaci wydawca, drugi raz hurtownik i trzeci raz sortymencista, 2) zastosowanie znacznych ulg w opłatach pobieranych przez pocztę i koleje od wszelkich przesyłek, zawierających książki.

* * *

Oczywiście wprowadzenie w czyn tych środków uważać należy za paljatywy mogące w niewielkim tylko stopniu obniżyć cenę książki. Byłoby to raczej ruszeniem z martwego punktu, zapoczątkowaniem akcji, która wobec pierwszorzędnej wagi tego zagadnienia, musi być jaknajrychlej podjęta i skutecznie w całości przeprowadzona.

Drożyzna chleba może nieraz wywołać poważne zaburzenia w kraju, może grozić buntem, rozruchem.... Drożyzna książki niegrozi wprawdzie ani rewoltą, ani żadnym ekscesem w zachowaniu się mas; lecz jak fala, która wolno, lecz stale podmywa fundamenty gmachu, drożyzna książki godzi w podwaliny społeczeństwa, w jego kulturę i cywilizację.

H. B.

P. S. Gorąco polecamy Sz. Czytelnikom dwie broszurki poświęcone tej palącej kwestji: L. Bogusławskiego: „Koszt robocizny w przemyśle drukarskim przed wojną i obecnie" wydaną nakładem R. P. O. P. G. w roku 1924, oraz P. Drzewieckiego: „Dlaczego książka polska jest dziś tak droga" wydaną staraniem Ligi pracy w 1924 r.

Redakcja.

AMERYKAŃSKA PROPAGANDA OFFSETU

Towarzystwo Harris Automatic Press C-o w Clevelandzie (Stany Zjednocz. Ameryki Półn.) pierwsze, które rozpoczęło wraz z wynalazcą budowę maszyn offsetowych, zajęło się na wielką skalę propagandą druków wykonywanych na offsecie w celu jaknajszerszego ich popierania i rozpowszechniania.

Pomienione towarzystwo rozesłało do wszystkich firm, które mają do czynienia z drukami offsetowemi, do litografów i drukarzy, do przedstawicieli i agentów zakładów graficznych, do wszystkich nabywców druków, oraz do dostawców papierów i farb offsetowych— kwestjonarjusz w celu szczegółowego wypowiedzenia się i postawienia swych wniosków co do wszelkiego rodzaju możliwości dalszego rozwoju druków offsetowych, co do pierwszeństwa i zalet tego rodzaju reprodukcji, jak również co do ich słabych stron.

Otrzymany w odpowiedziach bardzo obfity materjał opisowy został opracowany i opublikowany i posłużył do propagandy na rzecz druku offsetowego.

W materjale tym znajdujemy wiele rzeczy interesujących dla europejskich wytwórców i odbiorców druków offsetowych.

Zostało stwierdzonem, że tylko 13% wszystkich druków wykonywa się sposobem litograficznym, więc gdyby system offsetowy mógłby być stosowany tylko do robót czysto litograficznych, to nie miałby on dla przemysłu graficznego tak wielkiego znaczenia. Coraz więcej zakładów graficznych wprowadza do swych przedsiębiorstw maszyny offsetowe, bez czego firmy te nie zdolne byłyby wytrzymać konkurencję zakładów posiadających już offsety.

Bardzo ciekawe są powody, dla których klijenci oddają pierwszeństwo drukom offsetowym.

Za tym drukiem artystycznym wypowiedziało się:
45% dla jego taniości,
27% ze względu na piękny matowy wygląd druków,
10% z powodu wielkiej szybkości wykonania,
9% z powodu, że papier offsetowy znacznie lepiej się składa niż papier ilustracyjny,
9% wskutek tego, że można obyć się bez klisz.

Napisano do 125 Biur reklamowych w Ameryce, które wykonują rocznie druków reklamowych za 50 miljonów dolarów, i te zdecydowały, że pierwszeństwo należy oddać offsetowym drukom, gdyż 91% Biur wypowiedziało się za offsetem, a tylko 9% za zwykłym drukiem.

Z wyniku tej pierwszej ankiety okazało się również, że wielu odbiorców druków offsetowych nierozumie dokładnie i niezdaje sobie sprawy z istoty tego rodzaju sposobu reprodukcji. W celu uświadomienia tej kategorji odbiorców dołączono do kwestjonarjusza wzory druków zwykłych, falcowanych, wykonanych na papierze ilustracyjnym, oraz odbitki nadzwyczaj pięknie i subtelnie wykonane na offsecie w celu uwidocznienia i porównania efektów osiąganych temi dwoma sposobami reprodukcji. Położono szczególny nacisk na to, że druki offsetowe, które można wykonywać z powodzeniem na różnych gatunkach papieru, nie uszkadzają się przy zaginaniu papieru i przesyłkach tak, jak to ma miejsce z drukami wykonanemi zwykłym sposobem z klisz na papierach ilustracyjnych i kredowych, których gładka powierzchnia łatwo podlega uszkodzeniu.

Rozesłaniem tej ankiety z załączonemi wzorami, T-wo Harris skutecznie pouczyło szerokie koła fachowców i klijentów o tem, co to jest druk offsetowy, oraz wykazało jego znakomitą przewagę nad innemi sposobami reprodukcji, tak pod względem osiąganych rezultatów, jak i pod względem manipulacji technicznych.

(Offset Buch und Werbekunst Nr. 5 — 1924).

TRZESZCZĄCY GMACH

Jeżeli przyjrzeć się obecnie, jak regulowane są w naszych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych wzajemne zobowiązania pieniężne, to zobaczymy, jako prawdziwy znak czasu, że obrót gotówkowy zmalał do minimum, że natomiast wszechwładnie rozpanoszył się weksel, którym reguluje się zarówno wielkie zobowiązania z tranzakcji towarowych, jak i drobne rachunki po kilka złotych za dostarczone materjały piśmienne, za dokonany remont w lokalu, za maszynę do pisania i t. p.

Ba, nieraz wekslem płacimy krawcowi za ubranie, czy szewcowi za dwie pary butów, a znane są wypadki, że drobne biura — w braku gotówki — płaciły zaległą pensję urzędników wekslami. Przybywający do stolicy dyrektorowie prowincjonalnych syndykatów rolniczych przywożą setkami weksle po dziesięć (!) i dwadzieścia złotych, bo na wsi gotówki ani poświeć i poczciwy kmiotek, kupując w Syndykacie centnar nawozów sztucznych wystawia trzymiesięczny weksel, który obiecuje solennie wykupić... po żniwach.

Cofnijmy się teraz myślą nieco wstecz i przypomnijmy sobie starszego, siwego pana w jakiejś większej instytucji, który jako kasjer zrzędził, gdy mu się wpłacało kilka tysięcy złotych w banknotach dwudziesto lub dziesięciozłotowych.

Jeśli teraz miejsce dwudziestozłotowych banknotów zastąpić w myśli wekslami, które mało, że trzeba zliczyć, ale które, nadto, muszą być wciągnięte do rozmaitych kopjałów wekslowych i agend, które muszą być postemplowane i podżyrowane, posłane do inkasa na niezliczonych listach inkasowych, lub wciągnięte na pracowite arkusze dyskontowe, których terminy płatności muszą być ściśle przestrzegane, które i t. d. i t. d... — wtedy dopiero zrozumiemy, jaką męczarnią jest żywot biednego urzędnika w wydziale wekslowym pierwszego lepszego biura handlowego i ile zbędnej, nieprodukcyjnej w gruncie rzeczy pracy musi włożyć każda instytucja, aby zorganizować cały ten „zwyrodniały“ w chwili obecnej obrót wekslowy.

Gdybyż przynajmniej weksle wykupywane były w pierwszych terminach i po kilku miesiącach wpłynęła za nie gotówka do kasy; proszę pokazać mi takich krezusów, którym dziś nie sprawia trudności wykupienie weksla na kilkaset złotych!

Więc na tydzień przed płatnością weksli zaczynają się zabiegi o prolongaty, przejazdy do Warszawy, korespondencja. Ziemianin męczy o prolongatę swój powiatowy syndykat, syndykat molestuje centralę, centrala też przecież żywej gotówki wykładać nie może i naciska jakąś tam fabrykę nawozów sztucznych, czy narzędzi rolniczych. Sprawia to wrażenie, jakby gromadka urwisów chciała się jednocześnie wytrzeć małym ręcznikiem. Każdy go ciągnie ku sobie, wykręca na wszystkie strony, wydziera sąsiadowi, by wreszcie w pocie czoła z niewytartą twarzą odejść od zabawy. Tak samo wekslem wszyscy dziś się męczą; ale przecież wyrzec się go nie można, bo odrazu stanie nam przemysł i zamrze cały handel w braku środków obrotowych. I doprawdy, wrogów inflacyjnego rozrostu banków, wiernych miłośników kawiarni, którzy święcie wierzyli, że „gdzie była kawa, znowu będzie kawa", a banki poczną znikać z powierzchni stolicy z zawrotną szybkością — srogi spotkał zawód; zamiast zaniku banków, liczba ich wzrasta raptownie: dziś każda fabryczka, każdy „domek" handlowy, każdy syndykat zamienił się na bank, który inkasuje, dyskontuje, prolonguje weksle, używając na tę zmudną pracę lwią część tych sił, któreby z większym pożytkiem i produktywniej mogły pracować dla przedsiębiorstwa.

* * *

Jeśli teraz te żartobliwe rozważania na ponury temat rzucić na tło długotrwałej dyskusji, jaka toczyła się na łamach „Tygodnika Handlowego" w przedmiocie użyteczności i niezbędności pieniądza pomocniczego, to przekonamy się z łatwością, jaką odpowiedź na to zagadnienie dało samo życie, życie, które nie znosi żadnych pęt teorji i żłobi sobie łożysko przez najtwardsze skały doktryny. Wobec katastrofalnego braku środków obrotowych, rolę środka płatniczego w obrocie handlowym zaczął odgrywać weksel; że zaś jako par excellence narzędzie kredytu mało się weksel nadaje na zastąpienie pieniądza, stąd płyną wszystkie te dokuczliwe trudności, którym tylko stworzenie pieniądza pomocniczego zaradzić jest w stanie. Dotkliwy głód gotówki musi być zaspokojony i doprawdy lepiej, aby powszechnie używanym środkiem płatniczym stał się pieniądz pomocniczy (oparty na hipotekach) niż weksel, który przedewszystkiem inne doniosłe zadania ma spełniać, a który na odgrywanie roli pieniądza niedostateczne posiada uzdolnienie.

Witold G-r.

(Tygodnik Handlowy Nr. 24).

PISMA NADESŁANE

Otrzymaliśmy do oceny pierwszy numer świeżo powstałego w Warszawie, a jedynego jak dotąd na obszarze całej Polski, czasopisma p. n. „Akwarjum i Terrarjum".

Pismo to, zainicjowane przez Warszawskie Towarzystwo Miłośników Akwarjów i Terrarjów, a powołane do życia przez członków tegoż T-wa p.p. Zygmunta Loreca i Romana Mathię, poświęcone jest wyłącznie opisom i badaniom życia rybek i zwierzątek hodowanych w domowych akwariach i terrarjach, oraz hodowli specjalnych, nadających się do tego celu roślin.

Powstanie takiego pisma na naszym terenie, zachęcającego do miłej, niekosztownej, a pożytecznej rozrywki zaznaczyć należy z uznaniem tem bardziej, że jest ono pod względem treści opracowane z gruntowną znajomością przedmiotu, pod względem zaś formy wydane bardzo starannie. Liczne ilustracje w tekście wzbogacają całość, podnosząc wartość kształcącą pisma.

* * *

Na marginesie powyższej oceny musimy zaznaczyć, że ciekawą i pouczającą treść tego pierwszego numeru czytaliśmy z tem większem zainteresowaniem, iż współtwórca i wydawca pisma, b. redaktor „Grafiki Polskiej", p. Roman Mathia, będąc kierownikiem jednej z drukarń warszawskich, niezmordowanie krzewi zamiłowanie do tej wdzięcznej i pouczającej rozrywki również wśród szerokich kół kolegów po fachu—wśród braci drukarskiej—i poszczycić się już dziś może z tej strony dużemi rezultatami i wcale pokaźną liczbą zwolenników.

Któż niema prawa do rozrywki i któż jej nie łaknie? Lecz wiemy dobrze iż nie każdy umie się zdobyć na samodzielny wybór rozrywki godziwej, taniej, a pouczającej!

Dla tego też wszelka namowa, wszelka propaganda kulturalna czyniona w jakiemś środowisku winna się spotkać z zachętą i poparciem.

Dodać należy, że wśród fachowców naszej branży nie pierwszy to już objaw zbiorowego zainteresowania się kategorjami tak zwanych rozrywek godziwych i kulturalnych. Wspomnimy choćby o tem, iż wielu drukarzy warszawskich z prawdziwem zamiłowaniem oddaje się zdrowemu sportowi wioślarskiemu. Będąc członkami Warszawskiego Koła Wioślarzy, tworzą na tym terenie sportowo towarzyskim dużą grupę silnie związaną i zaprzyjaźnioną z racji koleżeństwa po fachu.

Te objawy, może pozornie małoznaczne, są w gruncie rzeczy niezbitym dowodem zjawiska o znaczeniu pierwszorzędnem, — są dowodem postępu i wzrostu potrzeb kulturalnych wśród szerokich mas społecznych.

KRONIKA

JUBILEUSZ 50-CIO LETNIEJ PRACY W ZAWODZIE DRUKARSKIM.

Weterani pracy w zawodzie drukarskim, p. p.: **Piotr Ambrożewicz, Michał Kazimierz Głowiński, Aleksander Łuszczewski i Onufry Antoni Wiśniewski** w dniu 26 czerwca r. b. obchodzą 50-cio letni jubileusz swej pracy zawodowej.

W dniu 28 czerwca r. b. t. j. w niedzielę o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża przed Wielkim Ołtarzem odbędzie się dziękczynna solenna wotywa, na którą Jubilaci zapraszają kolegów i życzliwych.

Redakcja naszego pisma przesyła Szanownym Jubilatom wyrazy serdecznych życzeń i głębokiego uznania dla Ich zasług, jakie w ciągu półwiekowej niezmordowanej pracy położyli na polu drukarstwa polskiego.

ZWOLNIENIE OD PODATKU DOCHODOWEGO.

Będą zwalniane od podatku dochodowego nowe budowle przeznaczone na cele mieszkalne. Za budowle przeznaczone na cele mieszkalne w stosunku do podatku dochodowego uważane będą takie budynki, w których przynajmniej ⅔ powierzchni przeznaczono wyłącznie na mieszkania, przyczem jako pokoje mieszkalne uważane będą kuchnie, nisze, względnie alkowy i t. p.

Osoby ubiegające się o ulgi w podatku dochodowym winny złożyć odpowiednie podanie do właściwej władzy podatkowej pierwszej instancji przed uprawomocnieniem się

wymiaru podatku dochodowego za rok podatkowy, bezpośrednio następujący po roku, w którym ukończono budowę. Do podania należy dołączyć świadectwo Magistratu lub Komitetu Rozbudowy o stanie wykonania budowy oraz o przeznaczeniu powierzchni wybudowanych pomieszczeń.

PODATEK PRZEMYSŁOWY (OD OBROTU). Termin Patności podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w maju b. r. upływa z dn. 15 czerwca, a termin ulgowy z dn. 29 czerwca b. r.

Do świadectw przemysłowych, wykupywanych przed lustracją w b. m., doliczane są odsetki za zwłokę w wysokości 4%.

PODATEK MAJĄTKOWY III RATA. Termin płatności przypada w b. m. do dn. 30 włącznie.

Od trzeciej raty podatku majątkowego są zwolnieni płatnicy pierwszych czterech stopni (których majątek nie przekracza 10,000 zł.), którzy tytułem zaliczek oraz pierwszych dwóch rat powinni byli uiścić kwotę, dosięgającą lub przewyższającą 70% całego definitywnie obliczonego podatku, natomiast płatnicy tychże pierwszych czterech stopni, którzy powinni byli uiścić dotychczas razem kwotę, nie dosięgającą 70% całego definitywnie obliczonego podatku, winni uiścić tytułem trzeciej raty taką kwotę, jaka jeszcze brakuje do tych 70%. O ile dotychczasowe zaliczki oraz pierwsze raty dla płatników pierwszych czterech stopni przekroczyły 70% podatku, wymiar będzie zmniejszony do tej normy 70%.

Dla płatników, których majątek przekracza 10,000 zł., trzecia rata łącznie z kwotami uiszczonemi poprzednio tytułem zaliczek i poprzednich rat nie może przekraczać 100% prowizorycznie wymierzonego podatku majątkowego.

KONWERSJA LISTÓW ZASTAWNYCH MIEJSKICH. Pożyczki hipoteczne przerachowane będą zgodnie z rozporządzeniem odnośnem na 25 proc., względnie 50 pr. wartości złota w zależności od tego, czy główny dochód z nieruchomości, na której zabezpieczona jest pożyczka Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, pochodzi z komornego, określonego na podstawie ustawy o ochronie lokatorów, czy też nie jest ograniczony przepisami tej ustawy.

Wartość listów zastawnych określona została na 22 pr. (dla listów 5 pr.) i 20 pr. (dla 4½ pr.) wartości złota.

Nowe listy zastawne wypuszczone będą z kuponami półrocznemi, biegnącemi od dn. 1.I.1927 i oprocentowane będą na 5 procent.

JAKIE NALEŻNOŚCI PAŃSTWOWE MOŻNA WPŁACAĆ ZA POŚREDNICTWEM P. K. O. Za pośrednictwem P. K. O. można wpłacać na rachunki Centralnej Kasy Państwowej i Kas Skarbowych wszelkie należności pań. państwowe, z wyjątkiem cła, należności za świadectwa przemysowe i handlowe (patenty) oraz karty rejestracyjne.

Uskutecznianie wpłat nastąpić może w centrali P. K. O. w Warszawie lub w jej oddziałach, albo w którymkolwiek urzędzie pocztowym.

Należności państwowe wpłaca się za pomocą blankietów nadawczych P. K. O. gotówką, albo za pomocą czeków, t. j. przelewem z rachunku płatnika w P. K. O. na rachunek Kasy Skarbowej.

PODATEK DOCHODOWY. Z dn. 31 maja 1925 r. upłynął termin składania zeznań o dochodzie. Osobom, które zeznania w terminie nie złożyły, określa dochód i wymierza podatek Komisja Szacunkowa na podsawie materjału, jakim rozporządzają.

Jako materjał taki traktowane będą zeznania, złożone po terminie, jednakże złożenie zeznania po terminie lub niezłożenie go pozbawia płatnika prawa odwołania się od decyzji Komisji Szacunkowej co do wysokości określonego dochodu i wymierzonego podatku.

Komisja Szacunkowa pod. przewodnictwem naczelnika Urzędu Skarbowego składa się z 8 do 12 członków i tyluż zastępców, częściowo wybranych przez samorząd, częściowo mianowanych przez dyrektora Izby Skarbowej na okres trzech letni z grona płatników podatku dochodowego.

Władzami wymiarowemi dla spółek akcyjnych są nie komisje szacunkowe, a izby skarbowe.

Uchwały Komisji Szacunkowych zapadają większością głosów obecnych na posiedzeniu członków, przyczem przewodniczący głosuje tylko w razie równości głosów.

Dla sprawdzenia złożonych zeznań i określania dochodu władze skarbowe mogą użytkować wszelki posiadany materjał, wzywać i przesłuchiwać podatników, świadków i biegłych. Świadkowie i biegli mogą być zaprzysiężeni za pośrednictwem sądu.

Podatnik obowiązany jest na wezwanie do udzielania wyjaśnień, składania wszelkich dowodów i przedkładania ksiąg handlowych.

Podatnik ma również prawo składania wszelkich dowodów i przedkładania ksiąg handlowych i powoływania świadków i biegłych na własny koszt, celem stwierdzenia ściśle określonych okoliczności.

Przewodniczący Komisji uprawniony jest do oględzin majątku podatnika, lecz oględzin mieszkania prywatnego dokonać może tylko na życzenie lub za zgodą właściciela mieszkania.

Nie wolno Komisji obliczyć dochodu odmiennie od wskazanego w zeznaniu, o ile nie wezwała lub nie dała sposobności podatnikowi do udzielania wyjaśnień.

Gdy nie złożono zeznania lub złożone nie jest wiarogodne, a Komisja nie posiada dostatecznego materjału dla określenia dochodu może określić na podstawie oznak. zewnętrznych wskazujących na wydatki domowe i osobowe podatnika i jego ogólne położenie ekonomiczne. Uchwała Komisji, określająca wysokość dochodu na podstawie tych oznak, niema być szczegółowo umotywowana.

Nakazy płatnicze będą rozesłane do 1 października b. r.

Władze podatkowe obowiązane są poza rozesłaniem nakazów do wywieszania na przeciąg 4 tygodni list imiennych płatników ze wskazaniem kwot ustalonego dochodu i wymierzonego podatku w lokalach urzędów skarbowych i samorządowych i do udzielania zgłaszającym się płatnikom i informacji do tychże kwot.

ULGI DLA DROBNYCH PŁATNIKÓW. Ministerstwo Skarbu wyjaśniło urzędom skarbowym, iż wzmożoną akcję egzekucyjną skierowywać należy przedewszystkiem przeciw płatnikom ekonomicznie silniejszym i zalegającym większemi pozycjami. Do drobnych płatników podatku przemysłowego mogą być stosowane zarządzenia ulgowe, ograniczające egzekucję w wypadkach, gdy kwoty wymierzonego podatku są nader wygórowane i rażąco odbiegają od rzeczywistości osiągniętych obrotów. Płatnikom takim można wpłatę zaległości podatkowej odraczać i rozkładać na raty na okres do 3-ch miesięcy, oczywiście z pobraniem ustawowych odsetek i wyłącznie w wypadkach zasługujących rzeczywiście na uwzględnienie.

MONETA ZDAWKOWA.

W ministerjum skarbu opracowywane jest rozporządzenie, które wprowadzi w życie zasadę wymienialności biletów zdawkowych wartości 1, 2 i 5 zł. na monety srebrne w Centralnej kasie państwowej.

Wymienialność ta istniała dotychczas w zasadzie, ale nie była jednak faktycznie stosowana z powodu opóźnienia się dostaw monet srebrnych z zagranicy. Obecnie stan dostaw srebra jest zadawalający i umożliwia w zupełności przeprowadzenie zasady wymienialności.

W ten sposób zostanie w zupełności wprowadzony stan prawny, zgodny z obowiązującem ustawodawstwem walutowem.

Jednocześnie uledz ma zmianie dotychczasowy system emisji pieniędzy polskich zdawkowych wogóle, t. j. monet srebrnych i niklowych oraz biletów zdawkowych.

Dotychczas stan był taki, że jakkolwiek pieniądze te wypuszczane były na rachunek rządu, to jednak instytucją, która przeprowadziła w praktyce tę emisję, był Bank Polski.

Obecnie Bank Polski przestaje być instytucją, emitującą bilon na rachunek skarbu państwa, natomiast skarb państwa wypuszczać będzie bilon własny rachunek przy ewentualnej technicznej pomocy Banku Polskiego. W związku z tem obowiązek przyjmowania bilonu w nieograniczonych ilościach spadać będzie wyłącznie na kasy skarbu państwa, jako emitanta, zgodnie z art. 9 rozporządzenia monetarnego.

Bank Polski będzie odtąd przyjmował nieograniczone ilości bilonu tylko na rachunek skarbu państwa, względnie kas państwowych. Mimo tej zmiany jednak Bank Polski przy wpłatach monetami srebremi i biletami zdawkowemi na jego własny rachunek (np. przy wpłacie weksli i t. p.) nie będzie się ograniczał do ustawowego maximum 100 zł. przy jednej wpłacie, lecz będzie zależnie od wysokości wpłaty stosował dobrowolnie przyjmowanie wyższych kwot.

LITERATURA FACHOWA

NIEZBĘDNA DLA KAŻDEGO DRUKARZA.

PODRĘCZNIK DLA SKŁADACZY RĘCZNYCH—**Roman Mathia** stron 160, z przykładami i rysunkami w tekście **Cena zł. 5.—**

PODRĘCZNIK DLA SKŁADACZY MASZYNKOWYCH—**Wacław Merkel**; stron 96, z 24 rysunkami poszczególnych części „Linotypu" . . . . **Cena zł. 5.—**

PODRĘCZNIK DLA MASZYNISTÓW DRUKARSKICH — **Ryszard Patyna**; stron 64 z rysunkami w tekście. **Cena zł. 4.—**

UKŁAD TABELARYCZNY — **Ryszard Patyna**; stron 48 z licznemi przykładami w tekście . . . . . . **Cena zł. 3.—**

UKŁAD MATEMATYCZNY—**Antoni Burkot**; str. 24 **Cena zł. 2.—**

Pojedyncze egzemplarze **„GRAFIKI POLSKIEJ"** z roku 1921, 1922 i 1923 . . . . **Cena zł. 1.50**

KOSZTY ROBOCIZNY W PRZEMYŚLE DRUKARSKIM PRZED WOJNĄ I OBECNIE — **Lucjan Bogusławski**; stron 16 . . . . **Cena zł. 1.—**

Wydawnictwa powyższe są do nabycia w drukarni L. Bogusławskiego, Warszawa, Świętokrzyska 11. Wysyłka za zaliczeniem.

PŁACE PRACOWNIKÓW GRAFICZNYCH W WARSZAWIE

ZAWÓD	Płaca tygodniowa	Za godzinę pracy
DRUKARNIA:		
Składacze	96.40	2 09
Maszyniści	96.40	2.09
Pedalarze	72.30	1.57
Nakładacze wykwalifikowani . .	48.20	1.05
Odbieraczki	11.55	0.25
Pomocnik drukarski wykwalifikow.	48.20	1.05
LITOGRAFJA: (od 5/VI do 4/VII)		
Maszyniści	96.20	2 09
Umdrukierzy	96.20	2.09
Rysownicy (grawerzy i chromolitografowie)	96.20	2.09
Nakładaczki	38.50	0.83
Odbieraczki	14.45	0.31
Szlifierze	48.10	1.05
Bronzownicy	48.10	1.05
Uczniowie w rok po wypisaniu . .	72.15	1 57
CYNKOGRAFIA:		
Fotograf siatkowy	96.40	2.09
„ kreskowy	81.95	1.78
Kopiści	81.95	1.78
Trawiacze	96.40	2.09
Retuszerzy	96.40	2.09
Efekciarki	67.50	1.47
Korektorzy	96 40	2.09
Monterzy (wykwalifik. stolarze) . .	67.50	1.48
INTROLIGATORNIA:		
I a) kategorja męska	96 40	2.09
I b) „ „	89.65	1.95
II kategorja męska	81 95	1.78
III „ „	57 85	1.25
I „ żeńska	53.00	1.15
II „ „	33 75	0.73
III „ „	16.40	0.35
IV „ „	9.65	0.21

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	20/6 1925 za 1 klg. Zł.	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzewny .	1	22
„ drzewny . .	—	85
Drukowy matowy . .	—	66
„ satynowany . .	—	75
„ ilustracyjny . .	—	90
Albumowy	—	85
Pocztówkowy kancelaryjny .	1	35
„ drzewny . .	1	—
Bristol	1	75
Czerpany	2	60
Kredowy	2	70
Skoroszytowy	1	20
Pakowy angielski . . .	—	85
Listowy	2	—
Pelour	1	90
Gazetowy rotacyjny . .	—	52
Słomkowy	—	75
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	1	05
Gazetowa	1	15
„ w puszkach . .	1	25
Dziełowa I	2	70
„ extra	3	60
Akcydensowa I	4	20
II	3	60
Ilustracyjna 000 . . .	8	25
„ 00	6	80
„ 0	4	50
Piórowa I	8	50
„ II	6	80
„ do ręcznych pras. .	10	00
Undrurkowa.	10	00
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta . . .	4	25
„ kryjąca	3	70
„ kremserska . . .	4	15
FARBY NIEBIESKIE:		
Milori	12	50
Cesarska	6	40
Paryska	12	50
Niebieska afiszowa . . .	8	00
„ z połyskiem .	12	50
Seledynowa laka . . .	15	00
Niebieska trójbarwna . .	16	00
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	3	20
Ugier	3	20
Terra di Sienna . . .	3	20
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.) . .	6	10
Chrom II	4	40
Żółta afiszowa . . .	4	40
„ trójbarwna . . .	10	50
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny . . .	9	55
Viktorja laka	7	60
Czerwona afiszowa . .	6	00
Uniwersal	12	20
Turecka	9	55
Helios	12	65
Karmin	18	50
Monopol	11	20
Kosmos	13	00
Geranium-carmin . . .	20	50
Krapp	18	00
Czerwona trójbarwna . .	18	C0
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa . .	10	60
Kopiowa fioletowa . . .	27	80
Fioletowa średnia . . .	17	80
„ czerwonawa . .	19	80
„ niebieskawa . .	16	30
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna . . .	8	60
„ afiszowa . . .	5	20
„ viridin	15	00
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany	1	30
Cyna Banka	8	50
Antymon Regulus	4	20
Metal do maszyn do składania angielski	2	08
SMARY:		
Nafta	—	35
Oliwa do motoru . . .	—	37.5
Benzyna	—	71.6
POKOST:		
Pokost słaby	3	60
„ średni	3	75
„ mocny	3	90
„ z połyskiem . .	6	25
MASA WALCOWA:		
Masa walcowa krajowa słaba	5	20
„ „ „ mocna	4	95
„ „ z domieszką .	6	00
„ „ wiedeńska .	7	00
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 175 cm. grub. 3 mm. mtr.	53	00
CERATA do maszyn litograf.		
cienka szer. 132 cm. metr .	7	00
gruba „ 120 „ „	18	00
„ „ 132 „ „	20	00
TAŚMA do maszyn płask. 4 mm.	—	07
„ „ „ rotac. 22 „	—	40
SZMATY do czyszczenia maszyn klg.		95
NUMERATORY nowe ręczne	—	
aut. 4 zmian 6 cyfr. sztuka	62	50
5 „ „	57	50
MATRYCE do stereotypji suche o form. 48×65 cm. szt.	—	5
„ „ 52×70 „ „	—	5
LINJE mosiężne cienkie, kropkowane i półtłuste klg.	17	00

CZCIONKI:

	do 25-75kg. za kg. zł.	75-150kg. za kg. zł.
Perl 5 . . .	10.00	—.—
Nonparel 6—7 . .	7.25	6.50
Petit 8—9 . . .	6.00	5.50
Garmont 10—11 .	5.50	5.00
Cycero 12 . .	5.25	4.75

	od 150 do 250	Powyżej 250
Perl 5 . . .	—.—	—.—
Nonparel 6—7. .	6.25	5.75
Petit 8—9. . .	5.25	4.75
Garmont 10—11 .	4.75	4.40
Cycero 12 . . .	4.60	4.30

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 punkt. do 72 p.

6	punktów	za	kilogram	11.—	Zł.
8	„	„	„	9.50	„
10	„	„	„	8.25	„
12	„	„	„	8.—	„
16	„	„	„	7.75	„
20	„	„	„	7.50	„
24	„	„	„	7.25	„
28	„	„	,	7.—	„
36	„	„	„	6.50	„
48	„	„		6.25	„
60	„	„	„	6.25	„
72	„	„	„	6.25	„

KLISZE: cynkowe kreskowe 12 gr. za cm. kwadratowy
„ siatkowe 15 „ „
„ „ otrawiane 22 „ „
minimum 50 cm. kwadrat.
Klisze 2-u tonowe — 80 gr. „ „
minimum kliszy 100 cm. kwadratowych.
Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1 zł. 50 gr. za cm. kwadr. — takież otrawione 2 zł. 25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO" mieści się w Warszawie, ulica Królewska 10, m. 17, telefon 16-66 (lokal Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego"). Godziny urzędowe codziennie od 9 do 11 rano.

PRENUMERATA KWARTALNIE: Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ. 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80 — 1/4 STR. ZŁ. 45 — 1/8 STR. ZŁ. 25. POSZUKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ.



KORZYSTNA OKAZJA KUPNA!

ZAKŁADY GRAFICZNE TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO POMORSKIEGO W GDAŃSKU, BROTBÄNKENGASSE 14,

MAJĄ DO SPRZEDANIA **ZGÓRĄ 500 KLG. CZCIONEK ROSYJSKICH** (WYSOKOŚCI NORMALNEJ), ZNANEJ ODLEWNI **H. BERTHOLD W BERLINIE.** WŚRÓD TYCH CZCIONEK ZNAJDUJĄ SIĘ: GAZETOWE, WZGL. DZIEŁOWE, TYTUŁOWE, AKCYDENSOWE I T. D., W RÓŻNYCH ROZMIARACH **I ZUPEŁNIE DOTĄD NIEUŻYWANE.** DLA DRUKARŃ, KTÓRE WYKONYWUJĄ PRACE W JĘZYKU ROSYJSKIM, NADARZA SIĘ KORZYSTNA OKAZJA KUPNA, PONIEWAŻ CZCIONKI TE SĄ JUŻ OCLONE I MOŻEMY JE SPRZEDAĆ PO CENACH FABRYCZNYCH.

RÓWNIEŻ BARDZO TANIO SPRZEDAMY MAŁO UŻYWANĄ **MASZYNĘ DO LINJOWANIA,** SZEROKOŚCI 100 CM., **FIRMY G. E. REINHARDT W LIPSKU.**

INTROLIGATORNIA
T. MODZYŃSKI

KOPERNIKA 42, TEL. 107-97

WYKONANIE BROSZUR, KSIĄŻEK BUCHALTERYJNYCH, ORAZ WSZELKICH ROBÓT W ZAKRES INTROLIGATORSTWA WCHODZĄCYCH.

POŚPIESZNA MASZYNA DRUKARSKA

ORYGINALNA AUGSBURG, PŁASKA 84×57 POPĘD MOTOROWY LUB RĘCZNY, Z CZĘŚCIAMI, WALCAMI, MATRYCAMI TANIO ZE SKŁADU DOSTARCZY

PION, Lwów — Lwowska 48.



FABRYKA MASZYN „PAMVER"
T-wo Anonimowe
Bruxella (Belgja)
98, Ch. Ninove

NOWOŚĆ!

NAKŁADACZ AUTOMATYCZNY „PAMVER"
(Patent am. Nr. 1.373.254).



